

N 44

Dnia 10 grudnia 1945 r. w Radomiu Sędzia Słedczy II rejonu Sądu Okręgowego w Radomiu w siedzibą w Radomiu w osobie Sędziego K. Borysa przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Stanisława M o l e n d a
w i e k	l. 65
imiona rodziców	Paweł i Julia
miejsce zamieszkania	Radom, Młodzianowska 96
zajęcie	wdowa po woźnym Dyr. Kolei Państw.
wyznanie	rzym-kat.
karalność	niekarany
stosunek do stron	o b c a.

Dnia 13 października 1942 r. został stracony przez Niemców na szubienicy w Radomiu, przy ul. Kieleckiej, mój syn Józef M o l e n d a, ur. 5.III.1919 r.

Śmierć mego syna nastąpiła wśród następujących okoliczności.

Syn mój Józef, z zawodu tokarz, pracował w okresie okupacji niemieckiej tak jak i przed wojną w Fabryce Broni w Radomiu. Tuż przed aresztowaniem go syn mój był zatrudniony we wspomnianej fabryce od godziny 6 rano do godziny 4-ej po południu.

Dnia 24 września 1942 r. syn mój po powrocie z fabryki wyszedł do miasta. Tegoż dnia o godzinie 8 wieczór przyszło do naszego mieszkania, pod nieobecność syna, dwu wartowników Fabryki Broni, nieznanych mi, z wezwaniem, by syn mój natychmiast po powrocie z miasta stawiał się do pracy w Fabryce Broni, gdzie cierpiało na niego jakieś niecierpiące zwłoki zadanie. Po powrocie syna do domu powtórzyłam mu zlecenie wartowników. Jednak syn poszedł do Fabryki dopiero następnego dnia rano. Więcej już do domu nie wrócił. Tegoż bowiem dnia, t.j. 25 września 1942r. o godz. 10 rano został zabrany z Fabryki i osadzony w lochach Gestapo, a następnie w więzieniu w Radomiu. Dowiedziałam się o tym od kolegów syna, którzy pocieszaali mnie, że syna zabrali wartownicy.

Nie mogąc doczekać się powrotu syna, udałam się do więzienia. Tam do wiedziałam się względnie upewniłam się, że syn mój Józef istotnie znajduje się w więzieniu. Informację udzielił mi strażnik więzienny, nieznany mi.

Dnia 13 października 1942 r. syn mój Józef został stracony na szubienicy w Radomiu przy szosie Kieleckiej. Nie byłam obecna przy jego śmierci. O jego straceniu dowiedziałam się od znajomych, nazwisk ich nie pamiętam. Nieznany mi z nazwiska fryzjer był obecny przy wieszaniu Polaków przy szosie Kieleckiej. Właśnie ów fryzjer mówił mi, że syn mój został powieszony jako ósmy z rzędu. Ponadto świadkiem egzekucji był jeszcze jakiś mężczyzna, który powtórzył mi słowa mego syna, powiedział tuż przed śmiercią: "Dajcie znać mojej matce, że jestem niewinny." - "Ginę za Polskę".

Za co aresztowano mego syna nie wiem. Zwłok jego nie widziałam.

/-/ K. Borys

/-/ M o l e n d a Stanisława

Zgodność z oryginałem stwierdzam.